

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych...

KURYER POZNAŃSKI.

Czwartek, 27 lutego 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 lutego.

Ciekawy artykuł petersburskiego „Świeta.”

Podczas gdy niebożczyk Skobelew w słynnych swych toastach przepowiadał wizytę kozaków dońskich w Berlinie, a Rosyą w razie konieczności wysłał na niemieckie terytoria — obecnie „Świeta” petersburski wystąpił w wręcz odmiennym obrazem wojny rosyjsko-niemieckiej, kończącej się klęską armii niemieckiej na niezmiernych a pustych obszarach rosyjskiego cesarstwa.

Telegramy.

Paryż, 25 lutego. W Marsylii zaprottestowało zebranie malarzy przeciw zatrudnieniu włoskich robotników przy budowie gmachu pocztowego.

Clairvaux, 25 lutego. Książę orleański przybył tudotąd o wpół do ósmej z rana, poczem niezwłocznie osadzono go we więzieniu.

Bruksela, 25 lutego. Rząd odpowiadał dziś w sprawie zaproszenia na berlińską konferencję robotniczą.

London, 25 lutego. Podsekretarz ministerstwa spraw zewnętrznych, p. Ferguson, oświadczył w parlamencie angielskim — że rząd przyjął zasadniczo zaproszenie na berlińską konferencję robotniczą.

Wiedeń, 25 lutego. Izba deputowanych uchwaliła dziś podnieść opodatkowanie totalizatora wysigowego z 3 na 5 procent.

Peszt, 25 lutego. W sejmie węgierskim zażądała opozycja, aby prezydent Izby cofnął naganę wypowiedzianą przeciw deputowanemu opozycji p. Abrany, który używał nieparlamentarnych wyrazów we wycieczkach przeciw p. Tiszy.

Rejm, 25 lutego. Dziś rozpoczęło się przed tutejszym sądem przysięgłych publiczne śledztwo przeciw przestępcom z czasów strajku zeszłorocznego.

Petersburg, 25 lutego. Według „Ruskiego Inwalidy” na mocy cesarskiego dekretu, podwyższony zostanie etat wojenny kubańskich kozaków o 2 pułki po 4 sotnie, a etat terekskich kozaków o jedną sotnię na każdy pułk.

Bern, 25 lutego. Ze strony urzędowej publikowane następnego oświadczenie: „Rząd niemiecki w urzędowy sposób wyraził nadzieję związkowej zamierzenia w połowie marca w Berlinie konferencji międzynarodowej, dotyczącej ochrony stanu robotniczego — a zarazem też wyjawiał życzenie, aby berneńska konferencja, zapowiedziana na dzień 5 maja została odłożona, ponieważ równoczesna (czynność obu konferencji, traktujących też same kwestye, nie mogłaby być żadną miarą korzystną.

tego też rada związkowa uwzględniła życzenia rządu niemieckiego, dzielone zresztą i przez rządy innych państw europejskich — i wyrzekła się niniejszym chwilowo dalszego przeprowadzenia inicjatywy podjętej w sprawie ochrony stanu robotniczego.

Madryt, 25 lutego. Stan zdrowia młodocianego króla znacznie się polepszył. Nowy Jork, 25 lutego. Według dalszych doniesień o katastrofie pod Anzoną, olbrzymie masy wody w sobotę spłynęły korytem rzeki Hassayampy, w której utonąło 34 robotników zatrudnionych przy grobli.

Carogrod, 26 lutego. Ajencya carogrodzka przeczy stanowczo wieściom rozsiewanym o szerzeniu się cholery w Persji. Rada sanitarna turecka na żądanie Persji, aby zniesiono dotychczasowe kwatrantanny, zarządziła ściśłą ankietę — z której okazało się, że w Persji nie grasuje już wcale cholera — a wszelkie środki ostrożności stały się już zbędnymi.

Wybory ściślejsze w okręgu wyborczym miasto Bydgoszcz i powiat bydgoski wyznaczone zostały na wtorek, dnia 4 marca.

Rezultat wyborów.

Według szczegółowego zestawienia urzędowego oddano głosów ważnych: a) w Poznaniu 8,463 w powiatach: b) wschodnim 5,729 c) zachodnim 5,469 Razem 19,661 Absolutna większość wynosiła zatem 9831.

Otrzymali: Stefan Cegielski. a) w Poznaniu 4,684 w powiatach: b) wschodnim 3,970 c) zachodnim 4,187 Razem 12,841

Gaebel. a) 2034 b) 1511 c) 1261 Razem 4806

Herse. a) 1313 b) 229 c) 18 Razem 1560

Janiszewski. a) 398 b) 17 c) — Razem 415

W okręgu wyborczym Szamotały-Oborniki-Międzychód-Skwierzyna oddano ogółem 25,354 głosów — absolutna większość wynosiła zatem 12,678.

Otrzymali: Hr. Hektor Kwilecki 12,986 landrat Willich 12,303 Rozstrzelonych było 65. Został zatem wybrany hr. Hektor Kwilecki 308 głosami ponad absolutną większość.

Ostateczny wynik wyborów w Prusach Zachodnich.

Toruń-Chełmno. Oddano ogółem głosów: w powiecie toruńskim 11,885 „ chełmińskim 7,833 „ wąbrzeskim 3,750 Ogółem 22,968

Z tych otrzymali: Ludwik Słaski 11,783 Dommes z Sarnowa 9,025 Rudies z Torunia 1,966 Jochem z Gdańska (soc.) 152 Rozstrzelonych było 42

Absolutna większość wynosi 11,484, przeto otrzymał p. Słaski 298 głosów nad absolutną większość.

Chojnice-Tuchola. Oddano ogółem głosów: 12,057 Z tych unieważniono 23 pozostało ważnych 12,034 Z tych otrzymali: Wł. Wolszlegier 7,717 Beyrich (kons.) 2,853 Ks. Gehrt (centr.) 1,170 Neukirch (wolnom.) 18 Jochem (soc.) 268 Rozstrzelonych głosów 8

Absolutna większość wynosi 6018, nasz kandydat p. Wł. Wolszlegier zwyciężył więc 1699 głosami nad absolutną większość.

Starogard-Kościerzyna. Oddano ogółem głosów 19,535 Z tych otrzymali: Bolesław Kossowski 13,169 Engler (kons.) 5,137 Drawe (wolnom.) 929 Thurau (centr.) 245 Rozstrzelonych 58

Absolutna większość wynosi 9768, nasz kandydat zwyciężył więc 3401 głosami nad absolutną większość.

Wejherowo-Kartuzy-Puck. Oddano głosów 20,713 Z tych unieważniono 391 pozostało ważnych 20,322 Z tych otrzymali: Polczyński 13,962 Röhrig (woln.-kons.) 5,021 Huene (centr.) 701 Rickert (wolnom.) 391 Rozstrzelonych 247

Absolutna większość wynosi 10,162. Wybrany zatem został p. Polczyński 3800 głosami po nad absolutną większość. Pomiędzy unieważnionymi głosami zapewne są głosy oddane na p. Polczyńskiego w języku polskim.

Grudziądz-Brodnica. Oddano głosów ważnych: w pow. brodnickim na 12,745 zap. 10,712 „ grudziądzkim 12,525 „ 9,465 Z tych otrzymali: w Brodn. w Grudz. ogółem Różycki 6,426 3,063 9,489 Hobrecht 3,252 3,807 7,059 Schnackenburg 1,029 2,399 3,428 Windthorst 5 31 36 Jochem — 161 161 Rozstrzelonych — 4 4 Nieważnych 19 7 26

10,731 9,472 20,177 Absolutna większość wynosi 10,089, a ponieważ jej żaden z kandydatów nie otrzymał, przeto przyjdzie do ściślejszych wyborów. Do absolutnej większości potrzeba było naszemu kandydatowi okrągu 600 głosów.

Zaradźmy złemu.

Pisaliśmy, jako niedawno w jednym z powiatów wielkopolskich nie przybyli delegaci z 50 gmin polskich, których też gminy miały upetnomocnić do wyboru deputowanego na konstytuujące się walne zebranie stowarzyszenia zawodowego dla zabezpieczenia na przypadek choroby robotników leśnych i różnych. Niemcy, którzy także nie przybyli w znacznej liczbie, pobili naszych 9 głosami, a mogliśmy byli ich czapkami zarzucić.

Co zaś można zrobić dobrą chęcią i gorliwością, tego dowodem gorliwy i sumienny obywatel p. Wojciech Chełmiński z Zakrzewa, który przybył z 15, wyraźnie piętnastu delegatami ze swych wsi, swych dominiów i okolicznych wiosek.

Wybrano tedy Niemca na deputowanego i Niemca na jego zastępcę — i naturalnie poszło nam tak samo, jak przy wyborze powiatowego zarządu Kasy chorych dla rzemieślników w powiecie gnieźnieńskim, gdzie nie masz ani jednego Polaka!!

Jest to prawdziwe horrendum, jak pisywał niebożczyk prof. Wannowski na marginesach łacińskich wypracowań i temu horrendum powinniśmy zaradzić i to jak najprędzej.

Jeżeli wybieramy wydziały powiatowe, które mają się zajmować samorządem powiatowym — dla czegoż nie mamy sobie wybrać naszego polskiego wydziału powiatowego złożonego z 3 osób, z jednego ziemianina, z jednego mieszczanina i z jednego włościanina.

Każdy z tych członków ma obowiązek czuwać nad wyborami niepolitycznymi, jak

wyborami do landszafy, do sejmiku powiatowego i prowincjonalnego, wyborach do stowarzyszeń zawodowych i t. d. i t. d. Nadto obywatele powiatu, skoro się dowiedzą o takich zbliżających się wyborach, powinni ten polski wydział powiatowy natychmiast zawiadomić — a Wydział ten skoro się o takiej sprawie dowie lub sam ją spenetruje powinien natychmiast przez pisma publiczne lub przez prywatne listy sprawę taką poruszyć wśród osób interesowanych.

Jeśli tego nie zrobimy — sprawa naszych wyborów zawsze będzie niedołężnie prowadzona — zawsze nas spotykać będą niespodzianki w rodzaju tej, jaka nas spotkała w powiecie gnieźnieńskim przy ostatnim wyborze.

Nadarza się dogodna sposobność przeprowadzenia takiego wyboru. Oto w dniu 8 marca odbędą się we wszystkich powiatach wybory deputowanych do rocznych Towarzystw Ziemstwa kredytowego. Prawie wszyscy obywatele powiatowi będą na tych zebraniach obecni albo osobiście, albo przez pełnomocników swoich (bo któż dzisiaj nie ma pożyczki ziemstwa kredytowego?).

Godzinę lub dwie przed wyborami zbierają się zwykle panowie obywatele na wspólną naradę, co do kandydatów. Otóż po załatwieniu sprawy kandydatów mogą panowie współpowiatowcy wybrać taki polski wydział powiatowy do czuwania nad powyższymi kwestyami.

Taki wydział polski wybrany przez reprezentantów całego powiatu winien być w pismach publicznych na każdy powiat ogłoszony — a wszyscy współpowiatowcy powinni mu bezwarunkowo w sprawach wyżej wymienionych być posłusznymi i powolnymi.

Prosimy pisma polskie, aby tę myśl poruszyły i albo ją poparty, albo wskazały lepszą.

Rozmyślania po wyborach.

Z pod Poznania, 25 lutego.

(M.) Minęły wybory, a wynik ich możemy uważać jako względnie pomyślny. Organizacja nasza okazała się dobrą, a komitety działały sprężyście i umiejętnie. Jednakowoż nie łudźmy się. Procent głosów polskich wzrósł wprawdzie znacznie, atoli przyczyna tego wzrostu nie leży w nas, lecz raczej w opieczętości i niezgodzie w stronnictwach niemieckich. Gdyby Niemcy byli szli zgodnie ręką w rękę, nie byłoby prawdopodobnie przeszedł hr. Kwilecki, i nie byłoby wyborów ściślejszych; a zatem cieszymy się, lecz nie triumfujemy, a raczej zróbmy rachunek sumienia i patrzymy, w czym błędziliśmy, aby na przyszłość się poprawić. Eksemplifikować będą na wyniku wyborów w powiecie poznańskim. Mielśmy 406 głosów więcej niż w roku 1887, lecz to bardzo mały przyrost. Miasto Poznań straciło nawet 75 głosów. Cóż to znaczy? Jeżeli przy tak niesłychanie energicznej działalności komitetów w powiecie i w mieście tylko możemy się poszczycić 406 głosami przybytku, toć nie można tego nazwać postępem, lecz raczej cofnięciem się. Miasto cofnęło się stanowczo, a wieś nie wiele zyskała. Rozdwojenie, jakie niektóre ciemne duchy pomiędzy nami sięją, brzydkim się odzywa gryzems, nie doszło ono jeszcze na wieś, lecz dojsć może. Że gorszych owoców nie wydało, za to chwalić nie nas, lecz zdrowy rozsądek i dojrzałość naszego ludu, który Bogu dzięki umie rozpoznać fałszywych proroków i sam się umie doskonale organizować.

Przeważna ilość mętów zaufania w powiecie składała się z włościan, a agitacja poszła doskonale. Cześć zacnemu naszemu ludowi.

Komitety rozrzucały w obydwoch powiatach poznańskich 27,000 kartek wyborczych, 10,000 odezw do wyborców, 2000 odezw komitetu prowincjonalnego i 500 odezw niemieckich do Niemców katolików. W każdym okręgu wyborczym był ustanowiony jeden mąż zaufania główny, i tylu mętów zaufania do pomocy jego, ile miejscowości w okręgu. Każdy mąż zaufania odebrał od komitetu formularz do zbierania składek. To wszystko bardzo dobrze.

Ganić natomiast wypada przedewszystkiem, i to bardzo energicznie, lichy pozór i lichy materyał kartek wyborczych. Jak dawno trwają wybory kartkami, zawsze ta sama skarga. Komitet prowincjonalny wysłał zawsze bardzo złe kartki, za małe i drukowane na bardzo

lichem papierze. Kartki niemieckie są daleko większe i mają doskonały papier. Jakże tu uniknąć, aby przewodniczący wyborów każdej kartki od razu nie poznał. Od dawna prosimy o większe i lepsze kartki, tego roku nawet oficjalnie komitety się tego domagały, a tu nadszły kartki jeszcze gorsze niż dawniej. Kartki lepsze będą trochę droższe, lecz i na to jeszcze nas starczy. Sam byłem świadkiem obrzydzenia kilku robotników, którzy się słusznie na zły format kartek żalali i odgrążali, że wcale nie pójdą na wybory, jeżeli niemiecki pan z daleka już w ich ręku polską kartkę pozna. Powtarzam raz jeszcze, że kartki winny na przyszłość być drukowane na dobrym papierze i mieć format większy od kartek niemieckich, aby je ewentualnie przystrzyżdz można. Głównie temu lichemu pozorowi kartek przypisać należy małą ilość głosów polskich oddanych na wsiach należących do Niemców.

Błędy przy wyborach było w ogóle mało. Unieważniono w mieście 27, na wsi 11 kartek, po części polskich, po części niemieckich, polskie przeważnie dla tego, że były poplamione. Uznano natomiast na landraturze za ważne kartki na których nazwisko kandydata było wykreszone a inne ręcznie wpisane. Dobrze o tem wiedzieć i pamiętać.

Przewodniczący, a niestety mianowicie Polacy, popełnili mnóstwo błędów przy prowadzeniu protokołów wyborczych, błędy te wprawdzie nie były zbyt ważne, jednak komisja sprawdzająca wpisała kilka arkuszy monetów.

Prawda, że szematy do protokołów były bardzo niepraktycznie ułożone i zawile, że ogłoszone przez landratów wykazy okręgów w tygodnikach powiatowych były niedokładne i po kilkakroć w następnych numerach ulegały zmianom i poprawkom (czy przypadkiem?), lecz przewodniczący wyborów, który zwykle jest człowiekiem inteligentnym powinien sobie szemat i regulamin poprzednio przeczytać, nie dopiero podczas wyborów, a wtedy błędów nie będzie.

Pamiętać proszę o tem, że chociaż w Poznaniu dotychczas niema obawy o klęskę, to może nadejść czas, gdzie o każdy głos chodzić będzie, a wtedy przeciwnicy z każdego błędu naszego nie omieszkają skorzystać, aby jaknajwięcej głosów polskich unieważnić.

Mowa pła Czarlińskiego

wyłożona w sejmie pruskim, dnia 24 lutego przy obradach nad uzupełnieniem i rozszerzeniem sieci kolei żelaznych.

Mości Panowie! Zgadza się zupełnie na wniosek, iżby projekt ten przekazano komisji budżetowej, życzylibym atoli tylko, iżby komisji dano wyjaśnienie o tym, dla czego nie dojrzał jeszcze, jak motywa wyraźnie podają, projekt przedłużenia kolei bydgosko-fordoskiej do Chelmży, której budowę we wszech stron uznano za nieodzownie potrzebną. Nie mogę z tego powodu nie wyrazić mego serdecznego żalu. Powiat chelmński udawał się od roku 1882 co roku do pana ministra robót publicznych z petycją o wybudowanie kolei z Fordonu na Ostromecko, Unisław i dalej do Chelmży. Tam wskazano także, że ten obszar komunikacyjny obejmuje wielce żyzną, intensywnie zagospodarowaną i silnie zaludnioną okolicę. W nadziei szybkiego wybudowania tej kolei, wystawiono też w Unisławiu i puszczone w ruch cukrownia, która może w ciągu jednej kampanii przerobić milion centnarów cwikły, która atoli z braku pewnej i zupełnej komunikacji najwięcej tylko 46,000 centnarów przerabia. Za fracht wozami płacila rocznie fabryka 45,000 do 50,000 mrk. Dodają zaraz, że kolęj dwie cukrownie, w Unisławiu i Chelmży. A więc i cukrownia w Chelmży miałaby z tego korzyść.

Jeżeli w memoriałach, dotyczących

dalszej budowy nowych linii kolejowych na rachunek państwa, wskazano na urodzajność gruntu, oraz na konieczność otwarcia tych okolic dla większej komunikacji, to powody te tu dopiero są mianowicie, iżby nie ociągano się z budową tej kolei i natychmiast ją rozpoczęto; albowiem tak, jak w memoriale na str. 9 powiedziano:

że otaczające okolice komunikacyjne koleje mało co w ogóle korzyści przyniosą, tak też muszą powiedzieć, że dzielnicę, o której tu mowa, otacza często wiele szkody rządząca Wisła, tak, że przez nią częstokroć przez kilka tygodni przeprowadzić się nie można, w skutek czego cały zbytek produktów rolniczych i nabywania węgla, sztucznych nawozów, paszy i t. d. musi się odbywać tą samą drogą, w skutek czego drogi są tak porożędzane, że o komunikacji w ogóle mowy być nie może. Istniejące żwirówki nie są dostateczne wobec ruchu, jaki tam panuje. Żwirówki te bowiem psują się pod wpływem nadmiaru wilgoci; pamiętam wilgotną zimę, podczas której mimo złych i głębokich dróg każdy był rad, gdy zjechał za żwirówki.

Wszystkie te okoliczności przemawiają przeciw odłożeniu planu budowy linii kolejowej. Intereseni odnosi doznał rozczarowania w obec wykluczenia linii tej z obecnego projektu budowy linii kolejowych. Słusznie spodziewali się oni szybkiego przeprowadzenia linii tej, odkąd w r. 1888 p. minister porucił prace przygotowawcze królewskiej dyrekcji kolei bydgoskiej. Prace te ukończono też już za wspólnym porozumieniem się głównych interesentów, których w marcu r. z. zwolano do Unisławia dla unormowania pewnych szczegółów wspólnie z delegatami dyrekcji kolei, która miała już wygotowane plany i szkice. Całą linią już też wyknięto a interesenci mogli liczyć choć na uwzględnienie w obecnym projekcie.

Sądząc z końcowego ustępu motywów, projekt nie upadł też — ale został odroczonym. A jednak poproszę tu p. ministra, aby zechciał przyspieszyć budowę — zwłaszcza że nie chodzi tu o masywny most kolejowy ale tylko o budowę linii z Chelmży do Ostromecka, gdzie wcale takiego mostu nie potrzeba.

Linia niniejsza byłaby zresztą i dla państwa bardzo doniosłym przedsięwzięciem. Potrzebniejszą ona jest w każdym razie, aniżeli niejedna inna linia w Prusach Zachodnich. Pozwól sobie i na to zwrócić uwagę, co powiedział p. minister: Uznajemy zupełnie, że ostatnimi laty wiele linii kolejowych zbudowano w Prusach Zachodnich. Ale sądzą, że linia ta sama z siebie okazuje się jako konieczna, bo budowa jej zaradzi gwałtownym potrzebom produkcji rolniczej.

M. P. Nie mówię „pro domo“, przyznaję mi to wszyscy ci, co znają nasze stosunki lub choć okiem rzucić zechcą na mapę. Poświadcz tu przede wszystkim i szanowny kolega nasz p. Meister.

Sądzę więc, że mogę mieć nadzieję — iż p. minister zechce przychylnie wysłuchać mych wywodów — i że może zechce zdecydować się jeszcze na projekt dodatkowy.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiej.

Berlin, 25 lutego.

(16 posiedzenie.)

Marszałek Köller zagaja posiedzenie o godzinie 11¹/₄ przy dość licznych współudziałach deputowanych i publiczności.

Przy stole ministeryalnym zasiada p. Herrfurth.

Na porządku obrad stoją obrady nad etatem ministerstwa dla spraw wewnętrznych.

Przy tytule rozchodów „utrzymanie ministra 36,000 marek“ zabiera głos dep. Sombart (nar. lib.), wyrażając

radość z tego powodu, iż rozpoczęto, jak się prywatnie dowiedział, przedwstępne prace do krajowej ordynacji gminnej. Mówca wywodzi dalej, że dla wschodnich prowincji konieczną jest zmiana w dziedzinie tworzenia krajowych gmin, jako też na polu podatków komunalnych i wyraża nadzieję, że jeżeli przez usunięcie ustawy o dobrach rentowych stworzy się podstawę dla stale osiedlającej się ludności, ułatwi się przez to znaczne ułożenie krajowej ordynacji gminnej.

Dep. Lucius (wolnok.) wydobyla z pyłu zapomnienia odrzucane przez cztery miesiące potwierdzenie nowego burmistrza miasta Erfurtu.

Minister spraw wewnętrznych Herrfurth odpowiada, że odnośnie władze w takim razie nie ponoszą winy, ponieważ informacja, których zasięgnięto należy przed tak ważnym obsadzeniem urzędu, łatwo mogą zająć cztery miesiące czasu. Co do nowej krajowej ordynacji gminnej, poruszonej przez dep. Sombarta, to p. minister stwierdza, iż prowadzi się wspomniane w roku zeszłym badanie co do rozmiarów panującej niedoli, jakkolwiek to nie dało jeszcze podstawy do środków ustawodawczych. Władze prowincjonalne i lokalne mają polecenie zbadać, czy i w jakich rozmiarach można zapobiedz owym stosunkom w obrębie obecnego ustawodawstwa. Utworzenie gmin krajowych jest niemożliwym przy obecnym nawet ustawodawstwie na drodze dobrowolnej umowy. Pan minister na dowód swego twierdzenia odwołuje się na przykład położonych drobnych obwodów w jednościami komunalną, jako też związków częścią celem opieki nad biednymi, częścią także celem wspólnego załatwiania zadań, które się okazały praktycznymi. Co do sprawy przekazania połowy podatków gruntowych i budynkowych związkom komunalnym, to nasuwa tutaj pytanie, jakim związkiem je przekazać, nie małe trudności. Pan minister zaznacza wreszcie konieczność zachowania ostrożności w sprawach, w których najdrobniejsza usterka może mieć daleko sięgające znaczenie i przypomina zasadę: *chi va piano, va sano!*

Dep. Zelle (wolnok.) popiera żądania dep. Sombarta w sprawie krajowej ordynacji gminnej i porusza kwestyą przyjętej w roku zeszłym w Izbie rezolucji, odnoszącej się do podwyższenia podatku od psów.

Minister Herrfurth odpowiada, że żądany środek tylko może być przeprowadzony na drodze ustawodawstwa i że jakkolwiek nie napotka na trudności w miastach, będzie tem trudniejszym do przeprowadzenia w gminach wiejskich. Wskutek tego nie można jeszcze uważać odnosnych rozpraw za załatwione.

Dep. Bork (nar. lib.) powtarza także życzenie zaprowadzenia nowej krajowej ordynacji gminnej, poczem zabiera głos

poseł nasz i prezes Koła polskiego p. Leon Czarliński, podnosząc skargę na karykaturowanie polskich nazwisk osób i miejscowości przez piśmiennictwo niemieckie i przytacza cały szereg przykładów, w których dawna, przez dokumenta i księgi gruntowe uprawnioną piśmiennictwo władze lekceważą w sprawach urzędowych. Wskazuje skargi do pana ministra pozostały bezowocne. Szanowny prezes Koła mówi następnie o politycznym użytkowaniu „Oređowników powiatowych“, do których w ostatnim czasie dodawano nawet pamflety stronnictw jak n. p. w chelmńskim „Oređowniku powiatowym“. Wreszcie szanowny mówca przytacza wypadek wydalania, w którym sędziwa para małżonków Polaków otrzymała rozkaz opuszczenia granic państwa niemieckiego. Starzy ludzie tak sobie ten rozkaz wzięli do serca, że mąż w napaędzie obłąkania życie sobie odebrał. Szanowny poseł nasz woła w końcu, iż byłoby istotnie czas wielki, aby wreszcie zaczęto traktować Polaków sprawiedliwie.

(Mówę szanow ego prezesa Koła polskiego podamy jutro w całej rozciągłości.)

Minister Herrfurth odpowiada, że przy piśmiennictwie prywatnych nazwisk zastępuje się tylko takie polskie znaki pisarskie umiaru w Paryżu znany właściciel drukarni, słynny na polu topograficznym, pan Jouffet. Śmierć ukochanego małżonka zwróciła myśli pozostałej wdowy ku wyższemu, świętemu celom; postanowiła założyć zgromadzenie „dam kalwaryjskich“ na wzór lyońskiego stowarzyszenia. Inne wdowy przyłączyły się do tego szlachetnego zamiaru i w roku 1874 założono szpital dla kobiet cierpiących na raka przy ulicy Léontine. Wkrótce zabrakło miejsca, do budowni nie było miejsca, do kupienia nowego placu nie było środków. Lecz „damy kalwaryjskie“ nie zwątpiły i w imieniu cierpiących odezwały się do serc miłośniczek Paryżanek i — nie zawiodły się. Jedna z pań oddaje wszystkie swoje diamenty pod warunkiem, że imie jej zostanie nie wymienionem; inna wyrzeka się kosztownej sukni; panie, o których mówi cały Paryż, noszące nazwiska historyczne, których przodkowie wraz z Piotrem z Amiens szli do ziemi świętej, by walczyć o grób Zbawiciela, oszczędzają we wydatkach na dom, toalety, konie i powozy; aby kiku tysiącami franków ubogich cierpiących wesprzeć; pierścienie, naramienniki, kosztowności spiją się — dla biednych. Cuda czyni potęgą miłosierdzia chrześcijańskiego! Wkrótce stanął wspaniały szpital, w zdrowej okolicy, wśród

skie odpowiedniami niemieckimi, które w niemieckim języku nie zachodzą. Pan minister twierdzi następnie, że leży to w interesie odnośnych części kraju, aby nie powracać do zapomnianych od dawna nazwisk jak n. p. *Poznań zamiast Posen*. (! Tu zachodzi chyba pomyłka stenografa. Przyp. Red. „Kur.“) Co do pism powiatowych rząd może tylko odpowiadać za część urzędową, za część nie-urzędową są odpowiedzialni redaktorowie. W przyczozonej sprawie wydalania powiada p. Herrfurth, że wzmiankowani małżonkowie otrzymali rozkaz wyjazdu już dawniej i że na ich prośbę przedłożono im termin, że mąż ów odebrał sobie życie w wilią otrzymania nowego rozkazu, że więc o braku ludzkości ze strony władz mowy być nie może.

Dep. Wirth (wolnok.) powtarza życzenie odnoszące się do reformy ordynacji miejskiej w Nassawii.

Dep. Strombeck zanosi rozmaite skargi, odnoszące się głównie do obwodów rencyjny erfurtkiej.

Minister Herrfurth odpowiada poprzednim mówcom na wszystkie dotknięte przez nich punkta.

Dep. Bachem (centr.) wyprowadza przed forum Izby sprawę dzwonów w Rheinbrohl, zapytując, czy gmina cywilna, reprezentowana przez burmistrza, ma prawo używać dzwonów katolickiego kościoła na cele innych wyznań i szczegółowo całą tę historię rozprawdawa.

Po odnośnej odpowiedzi ministra Herrfurtha zabiera głos

dep. Eymern (nar. lib.) i występuje przeciwko wywodom dep. Bachema.

D. p. Rieckert (wolnok.) oświadcza, że z powodu chrypy dopiero przy trzecim czytaniu etatu mówić będzie o urzędowej prasie i funduszu Welfów i zapytuje oprócz tego, czy zostanie Izbie przedłożony cały materiał do krajowej ordynacji gminnej.

Na to odpowiada minister Herrfurth, że jeszcze cały materiał nie jest zgromadzony i stwierdza następnie, że prasa urzędowa nie jest zasilana ani z pensji ministeryalnych, ani z jakiegokolwiek ministeryalnego funduszu; p. minister powiada dalej, że istnieje wprawdzie biuro literackie, zależne od ministerstwa stanu, lecz jego zadaniem jest jedynie czytanie pism krajowych i zagranicznych i składanie najważniejszych artykułów dla Króla Jegości, jako też dla pojedynczych wydawców.

Pan Herrfurth oświadcza w dalszym ciągu, że z poręki rządu nigdy nie ukazał się artykuł, któryby zasługiwał na ostre epitheta *ornantia*, jakimi poseł Rieckert obdarza urzędową prasę. Mówca wyraża życzenie, aby pan poseł przejrzał artykuły przychylnej mu prasy i przypomnił sobie porównanie o słonce i helce.

Deput. Sombart (nar. lib.) wywodzi, dla czego nie może się zadowolnić oświadczeniami p. ministra, odnoszącymi się do krajowej ordynacji gminnej.

Deput. dr. Grimm (nar. lib.) przemawia za zmianą stosunków gminnych w Hesy i Nasawii.

Poseł nasz, p. Leon Czarliński, broni słuszności swych twierdzeń w obec wywodów pana ministra.

Dep. Bachem (centr.) powraca jeszcze raz do sprawy dzwonów w Rheinbrohl, aby stwierdzić, że wyroku ziemiańskiego sądu w Kolonii, odnoszącego się do burmistrza Konrada, nie może, zdaniem jego, osłabić wyrok sądu honorowego.

Dr. Windthorst mówi o zachowaniu się „Oređowników powiatowych“, które nie powinny zamieszczać żadnych politycznych wzmianek i wyraża życzenie, aby policjantom ułatwiono udział w nabożeństwie niedzielnym.

Minister Herrfurth odpowiada, że większa część pism powiatowych jest prywatnym przedsiębiorstwem, na których treści polityczną rząd nie ma żadnego wpływu; druga część zawiera tylko urzędowe ogłoszenia i anonse. Życzenie mówcy, odnoszące się do policjantów, uważa pan minister za słuszne, zaznaczając zarazem, że aby mu zadosyćuczynić,

ogrodu, o salach jasnych, obszernych, zaopatrzone we wszystkie wygody.

Z główną salą graniczą kaplica. Codziennie o 7 rano otwierają się główne drzwi, aby chorzy słuchac mogli mszy św. Ileż tam serc boleścią trawionych uderzy w tej chwili gorącej i żywej ku Temu, który rzekł: „Pójdźcie do mnie, którzy cierpicie, a Ja was pocieszę!“

Śmierć tam obfite ma żniwo; 20 łóżek stoi w głównej sali, 26 wypadków śmierci liczą rocznie. Na raka nie masz lekarstwa; tylko miękka dłoń szlachetnych „Pań Kalwaryjskich“ ulży ranie, tylko słowa owych Aniołów Miłosierdzia, słowa miłości, pociechy, nadziei, na chwilę rozproszą mgły zwątpienia i smutku, które umysł chorego zaojmują. Du Camp, któremu zawdzięczamy szczegóły niniejsze, mistrzowskim piórem kreśli straszny obraz cierpień tych nieszczęśliwych chorych na raka; nam trudno przedstawić ten ogrom ludzkiej nędzy, tragedją tego „padła płaczu“, gdy przejdzie przez sale pełne chorych, kędy jęk cichy lub straszny krzyk bólesci na przemian, we dnie się rozlega i ciszę nocy maci, możesz powiedzieć z wieszczem:

„Jak Dant przez piekło przeszedłem za życia.“

Ale nie! To nie piekło, bo tutaj nadzieja w postaci „Pań Kalwaryjskich“ krzepi chorego i wskazuje mu koniec

trzeboby pomnożyć personel policyjny, czego zaniechano dotąd z przyczyn finansowych.

Dep. Szmula (centr.) wyraża ubolewanie z tego powodu, że w Ślązku załatwiają się w niedzielę prace polne, jakkolwiek nie istnieje tego konieczna potrzeba. W jakimże położeniu znalazłby się robotnicy, którzyby odmówili pracy w niedzielę? Mówca żąda ostrzejszego wykonywania ustawy o spoczynku niedzielnym.

Dep. Eymern (nar. lib.) i dr. Enneccerus powracają raz jeszcze do sprawy dzwonów reinbrohlskich, głównie w celu wycieczki przeciwko dep. Bachemowi.

Dep. Bachem daje odprawę obywatelom narodowo-liberalnym mówcom.

Dr. Windthorst powraca do święcenia niedziel z strony urzędników policyjnych, żądając, aby zarządzone ankiety w tej sprawie, celem stwierdzenia, ilu z tych urzędników i jak często uczęszczają do kościoła w niedzielę.

Po ministrze Herrfurcie zabiera głos dep. Stöcker, którego nie zadawalnia wyjaśnienie p. ministra w sprawie święcenia niedziel i zapewni, że niezawodnie potrzebne wydatki, przeznaczone na udzielenie policjantom większego spoczynku w niedzielę, chętnie udzielone zostaną.

Minister Herrfurth zauważa, że skutki tego zapewnienia okazały się już przy najbliższym etacie.

Następuje bardzo ożywiona, burzliwa nawet dyskusja, w której biorą udział deput. Bachem, Eymern, dr. Windthorst, dr. Sattler i Diirre wśród hałasu, śmiechu, nawoływania i odgłosu dzwonka marszałkowskiego.

Tytuł Izba przyznaje.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11.

(Dalszy ciąg etatu.)

Koniec o godzinie 4¹/₂.

KORRESPONDENCJE.

Jarocin, 25 lutego.

(Wybory.)

O rezultacie wyborów w pojedynczych okręgach powiatu jarocińskiego zdawać relacji dokładnej i szczegółowej dziś nie będę, raz, że to rzecz już stara — i ponieważ znana, a potem, że nie z wszystkich odnośnych miejscowości sprawozdania tu doszły. Z tego przecież, co jest znanem, widoczna, że udział w wyborach ludu naszego był bardzo ożywionym, z wyjątkiem jedynie może Ruska, gdzie na 192 uprawnionych do głosowania, 33 gospodarzy i 9 chałupników bez przyczyny, z czystego niedbalstwa nie stawili się do urny wyborczej. Czy ta część Ruska od świata deskami zabita? — czy nie masz tam nikogo, co by sięgnął przedburzył? Wynik też głosowania, mimo najróżnorodniejszych zabiegów, i strasznego nacisku ze strony przeciwniej, bo nawet kartki rozwijać przed ich włożeniem poważyl się pewien przewodniczący wyborów w R., można nazwać zupełnie zadowolniającym.

Wielce pocieszającym jest i to, że wysoce urzędniczą sądu, kolei, administracji, szkolnictwa, gospodarstwa, stawili kandydaturę księcia Radolińskiego, niby na rozbieżność naszój jednoci, przez co mimo-wni uznali, że nasze powiaty tylko katolik i Polak — a za takiego ogłaszano p. R. — reprezentować wuien.

I kartki drukowane „Hugo księżę na Radolinie z Jarocina“, rozdawane i rozsyłane na wszystkie strony powiatów naszych pod adresem rozmaitym, naprzykład: „Do Pan Szołtis N. N.“, „Do Pan Goszniec N. N.“, są dla nas wielce pożądaną nowiną, że ci panowie przyšli naręście do przekonania, że u nas język polski jest koniecznym do porozumienia się z ludem, i że przynajmą go sobie przylaszczają. Chociaż postępy dotąd nie wielkie, boć to każdy początek trudny, to spodziewać się należy, że po przełamaniu pierwszych lodów i przy dobrej woli, z czasem do tyle się w nim wydłuskonał, iż do stron interesowanych i po polsku przemawiać będą — a może, prze-

cierpień i nagrodą za cierpienia we wieczności!

Zkąd czerpią siły te wątłe, delikatne istoty do posług, budzących najwyższy wstręt? Codziennie rano Panie klękają i wspólnie mówią następującą modlitwę:

„Racz, o Panie, chorym naszym dać cierpliwość i rezygnacya, a nam daj ducha wiary i miłości.“ Wiara i miłość, oto potężne czynniki, oto źródła poświęcenia! Wieczorem te same Panie po trudnej i ciężkiej dziennej pracy zasiadają wspólnie do najwięcej może przykrego zajęcia, aby szarpie, bandaże i bielizna krwią i ropą nasiąkłe polczyły, posortowały i do prania przysposobiły. Białe, pieśczone rączki układają i porządkują odróżające przedmioty, służące do opatrywania wstrętnych ran — wszystko z miłości do Chrystusa! Oto tajemnicza siła miłosierdzia chrześcijańskiego!

Paryscy krzykacze, ateści, bohaterowie bulwarów śmieją się z tych Pań Miłosierdzia, nazywają je „lalkami“, z nienawiścią patrzą na nie, gdy w powozach ze służbą przejeżdżają po bulwarach Paryża. Czy wiedzą owi panowie, że do posług, które cierpiących ludzkości wyświadczają „Damy Kalwaryjskie“ więcej potrzeba bohaterstwa, niż do stawiania barjaków i wypędzania bezbronných zakonnic z klasztornych zaciszy? X. B. K.

Miłosierdzie w Paryżu.

II.

Wspaniały festyn wielkiego świata w Paryżu. Wysokie lustra weneckie odbijają blask tysięcy świec jarzących: pyszne smyrneńskie kobierce zaścilają posadzkę, egzotyczne rośliny wonią rozkoszną napelnily powietrze salonów; przedstawiciele najlepszego towarzystwa paryskiego gromadzą się około pani domu, która jasniejąca urodą wśród tego przepychu z niezrównanym wdziękiem przemija hołdy; tak było wieczorem — a rano? W szpitalu przy ulicy Rue Lourmel ta sama kobieta w skromnej, czarnej sukience, z krzyżem srebrnym na piersiach stoi u łóża starej żebraczki, trawionej straszną chorobą — raką. Białe, delikatne ręce czeszą bezładny włos starej kobiety, zaniedbanej, brudnej; wykwinna dama nie czuje wstrętu, bo miłość chrześcijańska i litość owdaly jej serce, pełne poświęcenia.

Ta niewiasta to „dama góry kalwaryjskiej“. Któż są te panie? Jakie ich cele? Przeczytajmy artykuł ich statutów: „Zgromadzenie pań nie tworzy stowarzyszenia zakonnego we właściwym znaczeniu tego wyrazu, a członkowie nie

zobowiązują się ślubami czy to doczesnymi, czy wieczystymi, jak też nie żąda w tym kierunku zbudowania, łączylaby się od nich, aby się rodziny, majątku lub wolności wyrzekły.“ Celem stowarzyszenia jest uszczęśliwienie wdów przez uczynki miłosierne i pielęgnowanie chorych. Stowarzyszenie dzieli się na 4 klasy: 1) wdowy, które mieszkają w szpitalu i poświęcają się jedynie pielęgnowaniu chorych; 2) wdowy, które nie mieszkają w szpitalu, lecz o ile im czas i zatrudnienie codzienne pozwala pielęgnowaniu chorych się poświęcają; 3) wdowy, które starają się o zwiększenie liczby członków i o pomnożenie zasobów; 4) wdowy, które rocznie 20 franków składki składają. Widzimy, że to stowarzyszenie jednym jest w swoim rodzaju. Panie zajmujące wśród świata wysokie stanowisko, nieraz blaskiem młodości, urody i bogactw jasniejąca gromadzą się na to, aby pielęgnować kobiety chore, budzące wstręt i odrażę swoim cierpieniem straszliwym. Pierwsze stowarzyszenie powstało w Lyonie roku 1843, było dziełem 23-letniej kobiety, wdowy p. Garnier. Nazwę „dam kalwaryjskich“ otrzymało Zgromadzenie od ks. Kardynała Arcybiskupa Lyonu Msgr. Donald. Szczególniejszą uwagę zwraca na siebie jednako stowarzyszenie paryzkie. W roku 1873

Stan powietrza.

Dnia 25 lut-go 1890 o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mnlaghmore . . .	778	W.Pln.W. 1	zaczem.	5
Aberdeen . . .	779	Pln.Z. 2	zaczem.	5
Christiansund . .	773	Z.Pld.Z. 6	mgla	5
Kopenhaga . . .	773	Pln. 1	pół zachm.	-1
Sztokholm . . .	770	Z.Pld.Z. 2	bez chmur	-3
Haparanda . . .	751	Pln.Z. 6	bez chmur	1
Petersburg . . .	764	Z.Pld.Z. 3	zachm.	-2
Moskwa . . .	772	Z.Pld.Z. 1	zachm.	-8
Kork, Queenst. . .	775	W.Pln.W. 3	poczmurno	6
Cherbourg . . .	772	Pln.Pln.W. 6	pół zachm.	6
Helder . . .	773	Pln. 1	zachm.	2
Sylt . . .	772	Pln. 1	bez chmur	-1
Hamburg . . .	772	Pln.Pln.W. 1	mgla	-1
Swinemünde . . .	773	W. 2	zachm.	0
Neufahrwasser . .	771	Pld.W. 2	zachm.	-2
Klajpeda . . .	772	Pld.W. 3	zachm.	-5
Paryż . . .	771	Pln.Pln.W. 2	zachm.	0
Monaster . . .	772	Pln. 1	zachm.	-3
Karlsruhe . . .	770	Pln.W. 3	zachm.	0
Wiesbaden . . .	771	Pln.W. 2	zachm.	2
Monachium . . .	768	Pld.W. 2	zachm.	-5
Kamienica . . .	771	Pld.W. 2	zachm.	-2
Berlin . . .	772	Pld.W. 3	zachm.	-2
Wiedeń . . .	770	Z. 1	zachm.	-2
Wrocław . . .	770	Pln.W. 1	zachm.	-5
Jale d'Aix . . .	768	W.Pln.W. 6	bez chmur	0
Nizza . . .	762	Pld. 4	zachm.	3
Triest . . .	767	W.Pln.W. 5	bez chmur	1

1) Sron. 2) Sron. 3) Nocą mały śnieg. 4) Nocą śnieg. 5) Nocą śnieg.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczne maximum leży na PnZ od Szkoicy wpływając na całą północno-zachodnią i środkową Europę. Przy słabym wietrzyku przeważnie z Pn i PnW. jest powietrze w Europie centralnej na Pn. poczęści pogodne i zimne, na Pld. posępe z lekkimi śniegami bez większej zmiany w temperaturze. W Europie północnej panuje nadzwyczaj łagodne powietrze.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 26 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe.) — Stan powietrza pogoda. Zyto bez handlu. Okowita: stale. Cena wypowiedziana. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 51.60 pl., 70-ta 32.00 m., luty 50-ta 51.60 m., 70-ta 32.00 m., marzec 50-ta 51.60, 70-ta 32.00, kwiecień-maj 50-ta 52.00, 70-ta 32.40, sierpień 50-ta 53.60, 70-ta 34.00, wrzesień 50-ta 53.60, 70-ta 34.00.

Ceny targ. w Poznaniu d. 26 lutego 1890.

	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszennica . . . 100 kilg.	19	18	17
Zyto . . .	16	16	16
Jęczmień . . .	17	14	13
Owies . . .	16	15	15
Groch wrzący . . .	2	2	2
Kartofle . . .	8	2	2
Rzepak . . .	15	10	14
Rzepak . . .	15	14	13
Lubin żółty . . .			
niebieski . . .			
Wyka . . .			

(Sprawozdanie arzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10.000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana — m. w miejscu bez beczki 50-ta 51.50 m., 70-ta 32.00 m., luty — m., sierpień 70-ta — m. Poznań, 26 lutego. Ceny maki. Pszena 49 50, rżana 30.00 za 100 kilogr. Szygocze, 25 lutego. Pszenica: piękna 176—180 m., średni towar — m., poślednia według jakości 170 do 175 m. Zyto według jakości 157—160 m., poślednie — m. Jęczmień do browarów 155—165, na paszę 140—150 m. Owies nom., w miejscu według jakości 150 do 160 marek pośledni — m. Groch wrzący 160—170 marek, na paszę 140—155 marek. Okowita 50-ta 51.00 m., 70-ta 31.50 m.

Wrocław, 24 lutego 1890. Zyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centn. Cena wypowiedziana — m. na luty 176 — żąd., kwiecień-maj 177,00 żąd., maj-czerwiec 177,00 żąd., czerwiec-lipiec — żąd. Owies. Wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 165.00 żądano, na kwiecień-maj 161 żąd., na czerwiec-lipiec — żąd. Olęj rzepiowy cicho wypowiedz. — cena w miejscu na luty 70, — żąd., styczeń-luty — żąd., luty-marzec 70,00 żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień-maj — żądano. Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum. bez in., wypowiedziano — litr. upłyn. wypowiedziane — na luty (50-ta) 50.70 żąd., (70-ta) 31.20 żąd., na styczeń-luty (70-ta) — żąd., kwiecień-maj (70-ta) 31.70 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 26 lutego:

żyto 176.00 m., pszenica — m., owies 165.00 m., rzepak — m., olęj rzepiowy 70.—

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 m. podat. konsum.) dnia 25 lutego: (50-ta) 50.70 m., (70-ta) 31.20 m.

Ceny targowe z dnia 25 lutego 1890

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni	lekki towar	naj-naj-wyż. niżej. M.F.M.F.
Pszennica biała	19 20	18 00	18 20	17 60
złota	19 10	18 80	18 50	17 50
Zyto	17 40	17 20	17 00	16 50
Jęczmień	17 80	17 10	15 80	14 80
Owies	16 60	16 40	16 20	15 80
Groch	18 00	17 50	16 50	16 00

Postanowienia komisji handlowej.

Rzepak 100 kilg.	TOWAR			
	piękny	średni	pośledni	24 70
Rzepak zimowy . . .	28	26	26	24
Rzepak zimowy . . .	27	26	26	24

Berlin, 25 lutego. — (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 180—197 m. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, na luty-marzec płacono —, na kwiecień-maj płacono 196.00—195.50, na maj-czerwiec płacono 195.00—195.75, na czerwiec-lipiec płacono 195.00—195.75, na lipiec-sierpień płac. —, na wrzesień-październik płacono 185.25—185.50. Wyp. — ton. Cena wyp. — Zyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 169—177 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, na luty-marzec płacono —, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 170.25—171.50, żąd. —, na maj-czerwiec pl. 169.00—170.25, na czerwiec-lipiec

plac. 168.25—169.00, na wrzesień-październik plac. 160.00—161.0. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziana — m. Owies za 1000 kil. w miejscu 164—180 m., według jakości, na miesiąc bieżący płacono —, żądano —, na luty-marzec płacono —, na kwiecień-maj pl. 162.50—163.50—163.25, maj-czerwiec plac. 162.25—162.75—162.50, czerwiec-lipiec 161—162.75—162.50, lipiec-sierpień plac. —. Wypowiedziano — ton. Cena — m. Okowita obciąż. 60 m. podat. konsum. w miejscu plac. 63.— m., na styczeń —. Wypowiedziano — litr. Cena —. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsum. w miejscu plac. 33.5—35.7 m., na luty plac. 33.1—33.3—33.2, na kwiecień-maj pl. 33.1—33.3—33.2, kwiecień-maj pl. 33.2—33.5—33.4, maj-czerw. pl. 33.5—33.8—33.7, czerwiec-lipiec pl. 33.9—34.1, lipiec-sierpień plac. 34.4—34.5, na sierpień-wrzesień plac. 34.7—34.8, Wypowiedziano — litr. Cena — m.

Hamburg, 25 lutego. — Okowita spok. na luty 22— żądano, luty-marzec 22 — żąd., kwiecień-maj 22 1/2 żądano, maj-czerwiec 22 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za luty — m., marzec 86 —, maj 86 —, wrzesień 85 —. Usposobienie potw. Obrót 3500 miechów. Magdeburg, 25 lutego. — Okowita sianisty excl. worka 92% 16 90, cukier ziarn. excl. 8 1/2 16 10, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 13.40. Usposobienie stale. f. Rafinada chlebowa 28 f. Rafinada chlebowa —, mielona rafn. II. z beczką 27,00 miel. Melis I z beczką 25,50. spok. Okowita surowy I. Produkt transito fr. statak Hamburg. za luty 12.40 plac., 12.37 1/2 żąd., marzec 12.35 plac. —, żąd. maj 12.62 1/2 żąd., — plac., lipiec 12.82 1/2 pl., 12.80 żąd. Slabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, — ctr.

Na dniu 25 t. m. rozstał się z tym światem. opatrzony ss. Sakramentami, nasz kochany ojciec, dziad i przadziad s. p.

Gaspar Offierski,
przeżywszy lat 79. Eksportacya zwłok z domu żaloby Chwaliszewo do kościoła Pana Jezusa przy Żydowskiej ulicy od będzie się w piątek o godzinie 1/5. W sobotę o 8 godzinie z rana requiem i nabożeństwo żałobne; pogrzeb na cmentarz farny o 10-tę godzinie. (1318)

Dzieci, wnuki i prawnuki.

Na walne zebranie
członków Towarz. Naukowej Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego, które się odbędzie w czwartek dnia 13 marca r. b. o godzinie 4-tęj z południa na wielkiej sali bazarowej, zaprasza uprzejmie (1319)

Dyrekcya.

Ruchomości po pułkowniku Zakrzewskim
są z wolnej ręki do sprzedania — do przyszłego poniedziałku dowiedzieć się można w Bazarze. (1317)

Spadkobiercy.

Wprost z pierwszorzędných młynów krajowych i zagranicznych polecamy: (991)

Otręby pszenne i żytnie,
nadto ofiarujemy kukurydzę na paszę i wszelkie gatunki kuchów zwracając specjalnie uwagę na: Kuch konopny (ca 40% proteinowców i tłuszczu) jako najtańszy i wypróbowany surogat do tuczenia bydła. Kuch z wywaru kukurydzy (ca 55% proteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów. O łaskawe zamówienia uprasza

Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp.

Pasy skórzane
bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziej. Skórę angielską na pasy. Gumowe płyty, sznur, węże etc. Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach. Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie. Smarowniki Torote, Stanifera etc. do stalego tłuszczu. Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%). World do zboża. Płachty na lokomobile poleca (894)

Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów, oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni. Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Samowary
rosyjskie i własnego wyrobu, tacki, podstawki, czajniki itd. do tychże, w znacznym wyborze poleca

J. Krysiwicz,
Skład wszelkich sprzętów domowych i kuchennych (861)
św. Marcin nr. 65.

1853. Cenniki i próby gratis i franko. 1853.

L. ZBORALSKI,
Pleszew,
hurtowny handel
WIN
założony w roku 1853,
poleca

Wina górno-węgierskie
— tokajskie —
(1220)

WINO MSZALNE
vinum de vite parum.
Podróżujących nie wysełam.

August Denizot,
Św. Łazarz p. Poznań 3,
poleca (1316)

Drzewa owocowe we wszelkich formach, t. j. wysokopienne, piramidalne, szpalerowe itd. Drzewa alejowe. Drzewa, krzaki, konifery, róże etc. do zakładania i upiększania parków i ogrodów. Cenniki na żądanie gratis i franco.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie
poleca (1213)

świece ołtarzowe i paschały
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego) białe za kil. 4,20, żółte za kil. 3,20. Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franco.

Szanownej Publiczności polecam moje, już w różnych większych miastach jako wyborne uznane

grodziskie piwo.
Proszę o wczesne zamówienia na **marcowe piwo.**

J. Chocieszynski,
najnowszy browar eksportowy grodziskiego piwa, (1257)
Grodzisk (Graetz).

500 marek w złocie,
Jeśli Orme Grolch nie usunie wszelkich nieczystości skórných, jak piegów, plam wotrobianých, opalenizny, zaskórników, czerwoności nosa i nie będzie utrzymywał cery aż do późnego wieku, oświecał ją do młodzieńczej świeżości. Bez wszelkiej szminki! Cena 1 m. 1.20. Skład g. J. Grolch w Bernie (Bruin).

W Poznaniu w drogerjach L. Eckarta, J. Schleyera i F. G. Fraasa następcy (294)

Na post
polecam po cenach przystępnych lososia i węgorza wędzonego, delikatne śledzie bałtyckie, śledzie wędzone i do marynowania, kawior astr., ser prawdziwy szwajc., eidamski, nauchatełski, ruski stepowy, ołomuniecki, kaski wołoskie, sardyńki w oliwie, sardelki i towary kolonialne.

Cz. Nalantz
(1230) w Sremie.

ORGANISTA
żonaty, bezdzietny, dobrze polecony, będący w ostatnim miesiącu 12 lat. poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia. Bliższe wiadomości proszę zasięgnąć od X. Gitzlera, proboszcza w Sobocie p. Rokietnicy. (1309)

Lososia i węgorza wędzonego i marynowanego, elbl. olbrz. minogi, kielkie bydlinki i sielawki, strals. śledzie opiekane, marynowane i wędzone, astr. kawior, sardyńki, sardelki, tuńczyk (Ton a l'huile), śledzie szkockie i matyasowe, sztokfisz, wszystkie gatunki serów, franc. oliwę i susz. grzyby, gruszki, jabłka i śliwki poleca (1252)

W. BECKER,
plac Wilhelmowski nr. 14.

A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach. Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwinłone do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie. Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Świeże ostendzkie
OSTRYGI
odebrał i poleca (1310)

A. Cichowicz.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
„VULKAN“
(1019)
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Jarzyń kous., szparagi, groszek, szabelki, karotke, grzyby i owoce komp., franc. gruski i jabłka, susz. tureckie śliwki i powidła, wł. kasztany, daktyle, figi, rodzenki na gal., migdały w łup., astr. kawior, minogi elbl., wędz. lososia, franc. oliwę l'huile de vierge odebrał i poleca (748)

W. Becker, plac Wilhelmowski 14.

Wieś (rycerska)
areal 2400 morg. w powiecie Sremskim jest natychmiast pod korzystnymi warunkami do sprzedania. (1305)
Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Dr. Pluciński,
advokat w Lesznie.

Ryby!
Żywe szczupaki, karpie, sędazce i raki, świeże lososie, sole, turboty i inne poleca i uskutecznią zamówienia bez zawodu. (749)

W. Becker,
plac Wilhelmowski nr. 14 i róg ul. Teatralnej.

Ulica Półwiejska 5
jest do wynajęcia od 1 kwietnia handel z przylegającym pomieszkaniem. Bl. wiadom. u gospodarza na I piętrze.

Urządник gosp.
kawaler z 8 l. tnią praktyką, obeznany z wszelkimi gałkami gospodarstwa, żyjący sobie przyjaźni miejsc od 1, 7 b. r. na osobny folwark lub też pod dyspozycyą przyneypała. O łaskawe oferty uprasza się pod literą J. W. Czempin. (13 4)